

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w aptekach i na poczcie kwartalnie 2 m., z odnośnikiem do domu 2,42 m.; miesięcznie 67 tca., z odnośnikiem do domu 81 tca. — Na poczcie pod opaską kwartalnie 4,50 m. — U sprzedawców miesięcznie 90 tca.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 tca. od wiersza petytowego — reklamy 50 tca. od wiersza. Przy kilkorazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Königsstadt 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Königsstadt 4906

Berlin, w piątek, 22 stycznia 1915.

Umiejmy żyć dla Polski.

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy poniższe cenne wiersze:

W kilku numerach »Dziennika Berlińskiego« z przedświątecznego tygodnia — prosto, a serdecznie opisane były nieszczęsne stosunki w kraju naszym.

Znamy je, choć nie dość szczegółowo — nie będziemy tedy o nich mówić, ale o ukochaniu, jakie wszyscy chyba — tej nieszczęsnej krainy dzieci — dla niej mamy i o obowiązkach, jakie względem niej na nas leżą.

Nie są one do wypełnienia łatwe, ale jeśli prawdziwie spełniać je będziemy — nie damy przepaść przyszłemu pokoleniu — i ukochana ziemia nasza dla nich i dla nas nie zaginie.

Obowiązki te, praca nad ratowaniem bytu naszego są bardzo ciężkie.

Nie chorągiewki, hymny, głośnie a ciche słowa, nie chwilowy bohaterski zapal, ani w danym razie niepotrzebne poświęcenie życia, tę pracę stanowią, ale w karby wzięte wytrwałe i rozumne działanie.

Las wyciąć łatwo, ale ujrzyć go znów żywym, potężnym, wiekowe wspomnienia szumem swych igieł i liści śpiewającym, nie doczeka, nie ujrzy go już to ani następne pokolenie.

Dla dzieci, dla wnuków naszych hodować go musimy starannie.

Prawda, że wielkie wysiłki potęguje myśl ujrzenia ich skutków, ale i tu tak samo jak młode, zdrowo rosnące zagaje cieszą oko uczciwego hodowcy, choć wie on, że się lasu nie doczeka — tak samo i przekonanie, że ofiarna praca stworzy pewność bytu i przyszłej swobody kraju — czyż niedostateczną dla tych pracowników pociechą i nagrodą będzie?

A teraz, mówiąc jeszcze o strasznej nędzy naszego kraju, z której bodaj, czy się podźwignąć zdoła — słusznie w »Dzienniku Berlińskim« zaznaczono, że Belgia, przez którą huragan wojny szybko przebiegł — opiekują się przemożne państwa i ludy.

O nas kto się zatroszczy? Sami ratować, wspierać się musimy.

Pomoc ta — to nie tylko jednorazowy datek, chwilowa ofiarność — ale długie, wytrwałe dzielenie się tem, czem kto może z poszarpanem, wyniszczonym społeczeństwem naszym.

I chyba ten z nas, kto zasoby swoje, czy to dziedziczne, czy nawet własną pracą zebrane trwonić będzie — niegodnym synem kraju zwać się powinien.

Każdy grosz zbyt ni od potrzeb i zwykłej, przypuśćmy, wygody, dla podniesienia się z nędzy biednego kraju naszego, niech będzie użyty.

Jeśli to wytrwale i wszyscy spełniać będziemy, podtrzymamy istnienie nasze i najdroższych nam pragnień.

A te zastępy ubogich i młodszych, a tak licznych naszych braci, którzy jeszcze nieufnie na wysuniętych naprzód w społeczeństwie spoglądają, czy nie zbliża ich do nas, nie złączą ich z nami — i nie stworzą z czasem wielkiej, potężnej rodziny, której nam tak bardzo potrzeba?

Tak, praca nasza mozolna. W innych krajach rządy wychowują społeczeństwo z niem wspólnie.

My sami wychowywać się musimy. A nie jest to niemożliwym; boć przykłady żywe mamy, jaką

drogą narody do potęgi dochodzą, jakimi środkami chronią się od upadku.

Jedność, wytrwała praca, poczucie obowiązku, oszczędność, mądra miłość ojczyzny, nauka, szanowanie zdrowia — oto są cnoty, na które patrzymy i które w oczach naszych do tryumfów prowadzą. Umiejmy je ocenić te cnoty i w nas i braci naszych je wszczepić, a nie zginiemy.

Człowiek, jak dziecko uparte,
W niewłaściwą dąży stronę;
Nie w tę, gdzie szlaki utarte
I dla niego przeznaczone.
Cóż więc dziwnego, że pragnąc swobody,
Szczęścia, pociechy i ziemskiego raję
Spotyka tylko zawody —
Nawet we własnym kraju.
Rozczarowanie w stosunku do braci.
I dziwi się i wyrzeka
I miłość do swoich traci. —
Obcy, patrzący z daleka,
Ramionami tylko wzrusza
I mówi na wprost liżą: —
Dobra taka polska dusza,
Ale z niej nic nie wyrośnie,
Bo idzie zawsze tam, gdzie iść nie trzeba,
Nigdy nie dojdzie do nieba.

L. L.

Z placu boju.

Wczorajszy urzędowy komunikat głównej kwatery niemieckiej brzmi jak następuje:

Urzędowo: Wielka główna kwatera, 21 stycznia.

Zachodni plac boju.

Między wybrzeżem a Lys toczyły się i wczoraj tylko walki artyleryjne.

Przedwczoraj przez nas zdobyty rów strzelecki pod Notre Dame de Lorette dzisiaj w nocy znowu utraciliśmy.

Na północny zachód od Arras Francuzi przedsięwzięli atak po obu stronach szosy Arras-Lille, zostali jednakże odparci. — Na południowy zachód od Berry-au-Bac odebrano Francuzom dwa rowy strzeleckie, któreśmy mimo ożywionych kontrataków utrzymali.

Ataki francuskie na stanowiska nasze na południe od St. Mihiel zostały odparte.

Na północny zachód od Pont-à-Mousson udało się odebrać część zabranych nam przed trzema dniami stanowisk. Wojska nasze zdobyły przy tem cztery armaty i wzięły kilku jeńców. O resztę utraconych stanowisk toczy się jeszcze walka.

W Wogezech na północny zachód od Sennheim walki trwają w dalszym ciągu.

Wschodni plac boju.

W Prusiech Wschodnich położenie niezmiennione.

Mniejsza potyczka na wschód od Lipna miała przebieg dla nas korzystny; sto jeńców pozostało w ręku naszym. W okolicy na zachód od Wisły na północny wschód od Borzymowa atak nasz postąpił naprzód.

Atak rosyjski na zachód od Łopuszna, na południe zachód od Końskiego, został odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

W Królestwie Polskiem

toczą się, jak wynika z powyższego komunikatu, znowu walki po obydwóch stronach Wisły. Potyczki na północ od Wisły są częstsze. W komunikacie wtorkowym donosiła główna kwatera niemiecka o odparciu z wielkimi stratami Rosyan pod Radzanowem, Bieżuniem i Sierpcem. W komunikacie wczorajszym donosi główna kwatera niemiecka o mniejszej potyczce na

wschód od Lipna, przyczem stu (hundert — podług doniesienia innych gazet niemieckich, jak np. »Berliner Tagebl.«, »setki — hunderte«) jeńców wzięto do niewoli. O ile rozchodzi się o setkę jeńców, natenczas potyczka ta była mniejszych rozmiarów. Gdyby natomiast wzięto setki, czyli innemi słowy kilka lub kilkanaście set jeńców, natenczas byłaby to potyczka poważniejsza.

Lipno, pod którym odbyła się potyczka wymieniona w wczorajszym komunikacie, leży na północ od Włocławka, w oddaleniu około siedmiu mil na wschód od Torunia. Z uporu, z jakim Rosyanie pobici w poniedziałek pod Sierpcem starają się posunąć w kierunku granicy niemieckiej, wnioskować należy, że chcą teraz przenieść punkt ciężkości walk na północ od Wisły.

Najbliższe dni przyniosą niechybnie wyjaśnienie, z jakim skutkiem.

Również i na południe od Wisły, w okolicy tyłkrotnie już w komunikatach urzędowych wymienianego Borzymowa walki toczyły się w dalszym ciągu. Dalej na południe, pod Łopuszkiem atakowali na odwrót Rosyanie, lecz zostali odparci. Łopuszno leży na południe zachód od miasteczka Końskie, na połowie drogi pomiędzy Radoszycami a Małogoszczą, po prawym brzegu Pilicy.

Komunikat austriacki z wczoraj południa jest bardzo krótki. Brzmi jak następuje:

»Urzędowo ogłaszają: 21 stycznia 1915 w poł.

Sytuacja jest niezmienniona. Na całym froncie toczą się tylko miejscami walki artyleryjne.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Moefel, marszałek polny porucznik.

Naokoło wojny.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa czeska drogą przez Bałkan przynosi kilka cytatów z gazet rosyjskich. Petersburski »Deń« konstatuje, że rosyjscy korespondenci zgadzają się w zdaniu, iż stosunkowy spokój, jaki zapanował na wschodnim terenie wojny, jest tylko spokojem przed ogromną burzą, jaką widział kiedykolwiek świat. »Petersburskija Wiedomosti« skarżą się na pewną część publiczności rosyjskiej, zarzucając jej niecierpliwość. — W tym samym sensie wyraża się »Głos Moskwy«, żądając od ludności rosyjskiej, aby zachowała dotychczasowe zaufanie do armii i jej dowódców, nie obawiając się bynajmniej o przyszłość państwa.

Francuski minister wojny na froncie.

»Voss. Ztg.« pisze, iż według doniesienia paryskiej Agencji Havasa francuski minister wojny Millerand odwiedził wojska na froncie. Odwiedził różne główne kwatery wojenne. Tam omawiał z generałami sytuację a z poszczególnymi dowódcami porozumiewał się co do sprawy, jak by zorganizować lepiej służbę wyposażenia wojska w ubrania i w sprawie służby sanitarnej. Odwiedził kilka pozycji w ufortyfikowanym obozowisku Epinal, następnie udał się do wąwozów w Wogezech, gdzie przyjrzał się pracy walczących tam w śniegu wojsk i wyraził im zupełne zadowolenie. Wieczorem przybył do Nancy, gdzie spotkał się z angielskim następcą tronu, a drugiego dnia wrócił do Paryża.

Walka latawców pod Paryżem.

»Berl. Lokal Anz.« donosi z Kopenhagi: Wczoraj usiłowali dwaj lotnicy niemieccy zbliżyć się do Paryża. W okolicy Crepy zagroziła im drogę eskadra latawców francuskich i zmusiła ich do odwrotu. — Z rozkazu policji Paryż od godz. 6 wieczora ma być pogrążony w ciemnościach, by utrudnić ataki Zepelinom.

Sprawy polskie.

Statystyka szkód ekonomicznych w Galicyi.

Gazeta czeska »Ostrawski Dennik« przytacza w specjalnym artykule szereg danych statystycznych, jaskrawo ilustrujących obecny stan stosunków ekonomicznych w Galicyi. W oświetleniu tem położenie gospodarstwa w Galicyi przedstawia się dzisiaj następująco:

Największą część żniwa z roku ubiegłego albo zabrano przez wojsko, albo zniszczono. Bardzo poważnie ucierpiała z powodu wypadków wojennych także chodowla bydła. Według ostatniego spisu urzędowego Galicya posiadała przed wojną 14 milionów sztuk drobiu (kur, gęsi itd.), półtrzecia miliona owiec i świń, trzy miliony sztuk bydła rogatego, przeszło milion krów, w ogólnej wartości jednego miliarda i 200 milionów koron. Z tego wszystkiego do dziś dochowały się tylko bardzo szczupłe resztki. Wskutek tego cały kraj na bardzo długi przeciąg czasu utraci swój kwitnący w ostatnich latach wywóz bydła, mięsa, pierza, skór i jaj, gdyż sam cierpieć będzie wskutek braku krów i koni, jak i nawozów naturalnych. Również w lasach i drzewach owocowych wojna wyrządziła niemałe szkody, których nie da się szybko naprawić. Wielka szkoda spotkała i pola urodzajne przez kopanie rowów strzeleckich na dużych przestrzeniach, przez liczne groby masowe, które przynajmniej przez czas jakiś powinny pozostać nietknięte. Szkody w opustoszałych budynkach gospodarczych, według obliczeń asekuracyjnych, wynoszą olbrzymią sumę jednego miliarda i 300 milionów koron. Znacznie ucierpiał również przemysł, głównie przemysł t. zw. wielki, jak węglowy, solny, naftowy i spirytusowy. Co dotyczy dróg bitych i szos, to prawie wszystkie znajdują się obecnie w stanie wprost oplakany.

W całej Galicyi a nawet na Bukowinie z małymi wyjątkami dzisiaj nie ma żadnych mostów. Po wojnie będzie trzeba odbudować drogi bite przynajmniej na długości 20 000 kilometrów, z jakie 50 000 kilometrów drutu telegraficznego trzeba będzie założyć itd. Wogóle na naprawienie najpotrzebniejszej komunikacji w Galicyi trzeba będzie po wojnie wydać przynajmniej jeden miliard. Liczymy się z tem, że wojna potrwa jeszcze do letnich miesięcy, ileż do tego czasu jeszcze ucierpieć może Galicya i Bukowina! Suma pięciu miliardów nie będzie za małą, nie licząc ogromnych strat w utracie zarobków i innych strat finansowych, połączonej z wyjazdem setek tysięcy wygnańców wojennych.

Otwarcie nowej polskiej szkoły realnej w Pradze.

Według »Narodnich Listów« otwarcie nowej polskiej szkoły realnej w Pradze, o której przygotowaniu swego czasu donoszono, już nastąpiło. Odbyło się 20 stycznia w sposób bardzo uroczysty i przy oficjalnym udziale szkolnych władz czeskich.

Komitet międzynarodowy dla niesienia pomocy Polsce.

Do prezydenta szwajcarskiej rady związkowej, Motty, przybyła delegacja złożona z najwybitniejszych mężów Polski: Henryka Sienkiewicza, muzyka Paderewskiego, profesora uniwersytetu fryburskiego Kowalskiego i mecenasa Osuchowskiego z Warszawy celem uwiadomienia go, że zamierza rozpocząć zbieranie składek we wszystkich krajach na dotkniętą klęską wojny ludność Królestwa Polskiego.

Centrala ma się znajdować w Szwajcaryi, a w innych państwach mają być utworzone komitety naro-

Samochodem po Królestwie.

(Według »Czasu«.)

(Ciąg dalszy.)

Kolację urządziło się mimo protestów gospodyni wspólnymi siłami. Złożyły się na nią konserwy krakowskie, jajecznicza miechowska, oraz bułki z pod Sukiennic, nie licząc herbaty. Dwie dzielnice Polski wymieniały ze sobą specyaty, bo bułka jest dla Miechowianina taką samą rzadkością, jak dla nas suta porcja jajecznicy ze świeżych jaj, albo pierwszorządne masło deserowe. Chleb Miechowianie mają, ale jaki!.. Gospodyni pokazywała bochenek, który został jeszcze po przeciągu wojsk rosyjskich, przechowywany troskliwie, bo innego może wkrótce nie być. Wyglądał gli-niasto i ponuro.

Zasiedliśmy do wieczerzy w ożywionem usposobieniu, potoczyła się rozmowa.

— Początek wojny — zagadnęła jedna z pań — był zwłaszcza dla nas, kobiet, można powiedzieć interesujący: tyle wojsk, wejście strzelców, okrzyki, nie widzieliśmy nigdy tylu nowych i ciekawych rzeczy. Siedzieliśmy ciągle w oknach; ale wkrótce oczy przyzwyczaiły się, tyle szło armat, samochodów, aeroplanów, różnych mundurów, że nakoniec to przestało interesować. Zwłaszcza, że równocześnie zaczęliśmy odczuwać inną stronę wojny. Rozpoczęły się kwaterunki, rekwizyce, przebąkiwano o możliwości powrotu wojsk rosyjskich...

— Ale i ten czas jeszcze nie był tak groźny — wtrącił ktoś z boku. — Zapasów nie brakowało, prze-

dowe. Prezydent oświadczył delegacji polskiej, że działalność ta znajdzie gorące poparcie rządu szwajcarskiego i ludności. Siedzibą komitetu jest miasto Lausanne. Ofiary przyjmuje filia szwajcarskiego banku narodowego w Lausanne.

Praga urzędowo zamknięta dla wygnańców galicyjskich.

Prasa czeska opublikowała ogłoszenie namiestnictwa, według którego Praga wraz z okolicą dla wygnańców galicyjskich jest zamkniętą z dniem 18 stycznia. Zamknięcie dotyczy tułaczy tak bogatych jak i biednych bez różnicy narodowości.

Wiadomości polityczne.

Zmiana w niemieckim ministerium wojny.

Dzisiejsze poranne gazety berlińskie przyniosły wiadomość, że dotychczasowy minister wojny, który równocześnie sprawował od pewnego czasu funkcje szefa sztabu generalnego, generał Falkenhayn, na prośbę swoją został zwolniony z obowiązku ministra wojny, a w jego miejsce mianował cesarz ministrem wojny generała Wild von Hohenborn.

Parlament portugalski uchwała pożyczkę wojenną.

Biuro Wolffa donosi za angielską »Manchester Guardian«: Parlament portugalski uchwalił kredyt wojenny w sumie 7,2 milionów franków na zakupienia materiałów wojennych. Kilka gazet lizbońskich nawołuje do zbierania ciepłych ubrań dla żołnierzy. Senat portugalski przyjął rezolucję, wyrażającą rządowi, armii i flocie zupełne zaufanie i życzenie zwycięstwa zupełnego, jakoteż życzenia dla sprzymierzonej Anglii.

Z prasy bułgarskiej.

Gazeta »Dnewnik« w szeregu artykułów znów podkreśla, że nietylko dla Bułgarii, ale i dla Bałkanu doniosłe znaczenie posiadają odbudowanie samodzielnej Ukrainy. Wszystkie państwa bałkańskie, zdanem »Dnewnika«, powinny popierać myśl odbudowania Ukrainy. — Inny dziennik bułgarski, »Politika«, donosi, że państwa trójporozumienia zdecydowane są wojskowo obsadzić pewną część Albanii w razie powstania się rozruchów w Durazzo. — Gazeta »Mir« w artykule zatytułowanym »Pora nadeszła!« dowodzi, że Bułgaria powinna porzucić dotychczasową neutralność i wystąpić z bronią w rękę. — Jednocześnie »Narodna Politika« ostro atakuje rząd bułgarski, zarzucając mu brak zrozumienia interesów gospodarczych kraju. — Widać, iż w prasie bułgarskiej pojawia się taka różnorodność myśli, że z obowiązku dziennikarskiego nieraz trzeba o tem referować.

Z Galicyi.

Chleba!

»Piaste, redagowany przez posła Bojkę krakowski tygodnik ludowy zamieszcza na cele ostatniego zeszytu odezwę posła Witosa w sprawie niedzy w Galicyi, która to odezwę cenzura częściowo skreśliła na drugim zaś miejscu znajdujemy artykuł którego główne ustępy brzmią:

ciwnie, wywoziliśmy zboże i mąkę do Krakowa, niektórzy nawet zrobili na tem dobre interesy. Z Krakowa znów dowożono naftę i różne towary, nawet tkaniny, handel ożywił się wybornie.

Przeszliśmy na temat pierwszych walk.

— Miasto ocalało od zniszczenia, niema domów spalonych, ani porajnowanych kulami. Były jednak chwile, że przyszła konieczność schowania się do piwnic. Armaty huczały przez kilka dni, granaty austriackie padały na furgony armii rosyjskiej. Potem bitwa oddaliła się, wyszliśmy z ukrycia. Wyszczono tylko most.

— Ten most — dodał jeden z obecnych — omal nie kosztował życia poprzedniego burmistrza. Zawołał go pułkownik rosyjski i zapowiedział, że jeśli most nie będzie naprawiony do 24 godzin, burmistrz będzie powieszony. Zeszli się przyjaciele pocieszać biedaka, chociaż ostatecznie nikt groźby nie traktował nazbyt seryo, zachęcali go nawet do trącenia się kieliszkiem, mówiąc: »Napij się, jutro i tak nie będziesz wisiał«. Burmistrz uciekł nad ranem i tak się sprawa zakończyła.

Gospodarz nasz zna wybornie cały powiat. Opowiada wiele szczegółów o wsiach okolicznych. Smardzewice, Cianowice, Rzeplin i Damice poniosły wielkie szkody. Olbrzymia wieś Sułoszowa, licząca 6 tysięcy mieszkańców, i ciągnąca się prawie na milę, w połowie spalona. Jangród opustoszała. Obrazy już znane nam z opowiadań w Słomnikach. Tylko nazwy inne. Pytamy o zasiewy.

— Oziminy zasiane. Dużo zniszczało od kopania rowów, a co przy drodze, to wydeptane zupełnie. Z wiosną możnaby dosiać, tylko koni niema do obróbki pola.

Ziemia co chleb rodziła, poorana kulami, na lata cała zniszczona, rodzic będzie zamiast pszenicy i żyta lebiody i chwasty. A ci, co w domu zostali? Ci mieszkają w norach ziemi, jakie zostawiły armie, które tu walczyły i mrają setkami z zimna i głodu. Bo nie pomyślał otem nikt, aby ich nakarmić i dać im dach ciepły nad głową. Armie które tedy przeszły, zabrały im wszystko... wszystko... nawet drzewo, węgiel zapałki i naftę... o chlebie nie mówiąc. Jedne w drodze rekwizywcy za kwitem lub za gotówkę — inne, i to częściej, bez — tych formalności...

Czasem, kiedy przez wieś lub miasteczka przejeżdżają treny z chlebem, pędzą za temi wozami gromady ludzi kilometrami całemi i wyciągają błagalne ręce o chleb, który im zrzucają litościwi żołnierze. »Chleba« rozlega się jeden jęk straszny i jedno wołanie rozpaczne wśród polskiej krainy, wzdłuż i wszerz mogiłami jej dzieci usianej.

Niech to wołanie dotrze tam, gdzie trzeba. Niech się porusza serca, co czuć jeszcze zdolne tę naszą niedolę najcięższą!

W braku innych środków komunikacyjnych, niech ten chleb rozwożą treny wojskowe, byleby on był, był zaraz! Chleba dajcie ludowi! Inaczej dojdzie do tego, że ci, których oszczędziły kule na polach bitewnych, po powrocie do domu zastaną jeno mogiły, co w domu zostali!..

Szkody, jakie wyrządziła wojna w Galicyi.

Wiedeński tygodnik »Polen« zamieszcza następujący artykuł:

Dzisiaj już można przystąpić do zestawienia statystyki szkód i spustoszeń, spowodowanych w Galicyi przez wojną którą, jakkolwiek jeszcze nie skończoną, przeszła przez nieszczęśliwy ten kraj niemal od jego kresów wschodnich aż do kresów zachodnich, a której bezlitośna stopa wszystko w nim zniszczyła i zburzyła.

Galicya obejmuje 77 497 klm. i liczyła według dokonanego w r. 1912 spisu ludności 8 025 675 mieszkańców.

Najmniejsze stosunkowo straty poniosły górzyste południowo wschodnie okręgi galicyjskie, najmniej zaludnione. Stało się to z tej przyczyny, że pierwsza inwazyja rosyjska, która wdarła się do Galicyi w dwóch liniach z północnego i południowego wschodu, na drugiej z tych linii pochodu posuwała się w głąb kraju niepowsztrzymywana. Pominawszy rekwizywcy przymusowe i grabieże wojsk rosyjskich, zdemolowanie budynków rządowych, zniszczenie linii kolejowych, mostów i dróg, co atoli również tworzyć będzie olbrzymią sumę szkód, unikły znacznie spustoszenia następujące powiaty: Zaleszczyki (718 kw. klm. 76 957 m.), Borszczów (1025 kw. klm., 109 320 m.), Husiatyn (813 kw. klm., 96 891 m.), Czortków (694 kw. klm., 76 447 m.), Trembowla (697 kw. klm., 81 048 m.), Rohatyn (1161 kw. klm., 124 966 m.), Kołomyja (800 kw. klm., 124 850 m.), Sniatyn (604 kw. klm., 88 706 m.), Horodenka (871 kw. klm., 92 033 m.), Kosów (1801 kw. klm., 85 805 m.), Peczenizyn (496 kw. klm., 46 794 m.), Dolina (2 498 kw. klm., 113 831 m.), Drohobycz (1 456 kw. klm., 171 687 m.), Stryj (659 kw. klm., 97 421 m.), Skole (1 268 kw. klm., 55 353 m.), i Zydaczów (936 kw. klm., 83 339 m.).

Na zachodzie kraju wojna nie wkroczyła do następujących okręgów:

Kraków miasto (34 kw. klm., 151 886 m.). Podgórze (234 kw. klm., 64 383 m.), Nowy Targ (1 306

— A będzie zboże na zasiew?

— Tego nie wiadomo. Może chłopci jeszcze gdzie mają trochę. Ale głód może ich zmusić do zjedzenia siewnego ziarna.

— Z żywnością będzie bieda — kończy gospodarz. — Maglowano nas straszliwie od pięciu miesięcy. Dotychczas przetrzymaliśmy, ale wszystko ma swoje granice. Czy to się kiedy skończy? Oby jak najprędzej. Brak wiadomości męczy nas też bardzo.

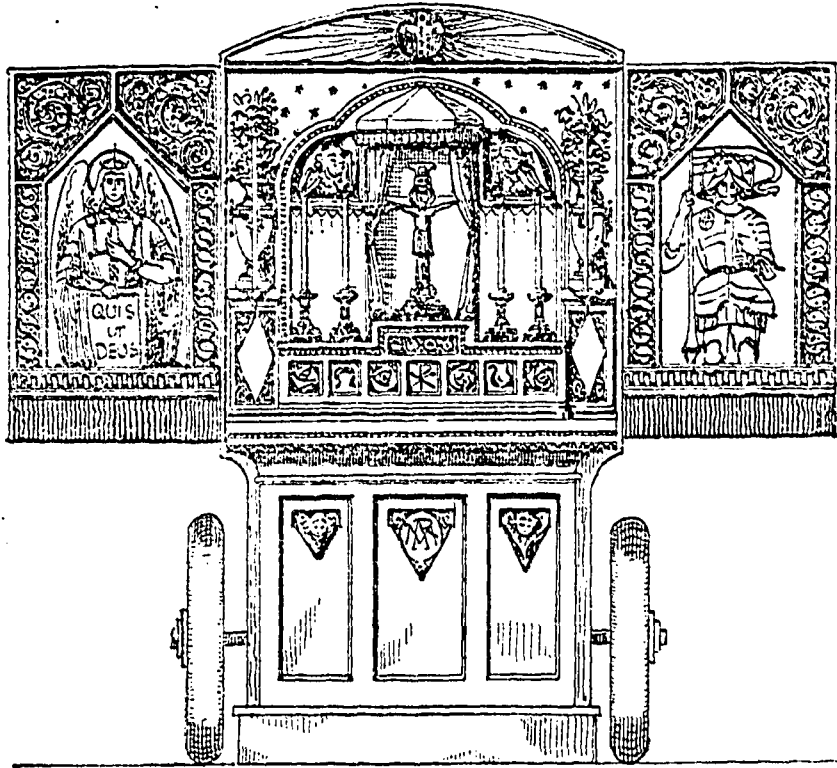
Zamyślił się i kończył:

— Jedno nas podtrzymuje: wiara, że potem musi być lepiej. Taka wielka wojna, tylu naszych krew przelewa.. Potem musi być chyba i Polakom lepiej.

Gdy nazajutrz przebudziliśmy się i wyjrzeli oknem, pierwsze, co nam wpadło w oczy, była cerkiew. Rosyjanie, jak wiadomo, systematycznie stawiali cerkwie w miasteczkach polskich. Ostatniemi laty pobudowali je wszędzie, gdzie było choć kilku urzędników prawosławnych. Więc i w Miechowie znalazła się cerkiewka, mała, ale brzydka.

Trzeba przypatrzeć się miastu. Typowe miasteczko polskie: dość duży rynek, z domami parterowymi i piętrowymi, na ukos szosa, idąca dalej uliczkami w stronę Krakowa oraz ku Kielcom, uliczki wąskie i błotniste. Drogi rozchodzą się z Miechowa ku Wolbromiowi i Pińczowowi, wszystkie wyboiste i pełne szlamu. Właśnie zapuszczał się w jedną oddział saperów z topatami, aby poprawić przejazd ileby się dało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Ołtarz w automobiliu.

Wczoraj podaliśmy podobiznę automobiliu gotowego do jazdy, dzisiaj za przedstawiamy ołtarz, który jest wozie zbudowany. Ołtarz ten jest do składania, i gdy się wszystko pozamyka, ma się przed sobą znowu zwykły automobil.

kw. klm. 80767 m.), Żywiec (1153 kw. klm. 119653 m.), Wiadowice (666 kw. klm. 88554 m.), Chrzanów (732 kw. klm. 110838 m.), Biata (464 kw. klm. 86174 m.) i Oświęcim (336 kw. klm. 49996 m.).

Z cyfr tych wynika, że z całego obszaru kraju obejmującego 78 497 kw. klm. tylko 4915 klm. z 742 241 mieszkańcami nie uległo bezpośrednio niszczeniu skutkiem wojny, dalej, że na wschodzie 17 840 kwadratowych kilometrów z 1 605 659 mieszkańców poniosło wprawdzie ciężkie szkody, lecz nie uległo zupełnie spustoszeniu.

Natomiast najcięższe zniszczenie i spustoszenie zaczyna się we wschodniej Galicyi, na północ od Sokala i Brodów oraz na południe od Podhajec i Stanisławowa. Począwszy od tego terenu cały dalszy ku zachodowi był widownią wielkich i straszliwych bitew, w których brały udział co raz większe siły, a których linie bojowe rozciągały się na przestrzeni kilkusetkilometrowej. W tej części kraju uległy zniszczeniu obszary wprost olbrzymie, ziemia porwała została pociskami działowymi, poprzerywaną rowami strzeleckimi, miasta i wsie zamienione w perzynę i zgliszcza, a wszelkie środki komunikacyjne stały się nie do użycia. Tu uniemożliwiono wszelkie życie i wszelką pracę gospodarczą, szczególnie pracę w polu na czas bardzo długi. Mniejszą i większą własność pozbawiono inwentarza pociągowego i wogóle całego żywego inwentarza gospodarczego, a inwentarz martwy zniszczono w większej części. W wielu też okolicach ludność opuściła swe siedziby; ta, która pozostała, cierpi nędzę i głód. W powiatach reszowskim, jarosławskim i przemyskim według wiarogodnych informacji dużo osób zginęło już śmiercią głodową. Do takich całkowicie zniszczonych powiatów należą także:

Sokal (1335 kw. klm., 109 250 m.), Rawa (1401 kw. klm., 115 333 m.), Jaworów (1005 kw. klm., 86 720 m.), Kamionka (1521 kw. klm., 115 316 m.), Żółkiew (1203 kw. klm., 99 654 m.), Brody (1752 kw. klm., 146 216 m.), Zbaraż (740 kw. klm., 71 498 m.), Tarnopol (1164 kw. klm., 142 138 m.), Skałat (917 kw. klm., 96 006 m.), Złoczów (1183 kw. klm., 117 364 m.), Zborów (637 kw. klm., 60 665 m.), Lwów miasto (32 kw. klm., 206 114 m.), Lwów powiat (1292 kw. klm., 161, 580 m.), Gródek (887 kw. klm., 79 592 m.), Mościska (755 kw. klm., 86 841 m.), Brzeżany (1155 kw. klm. 104 810 m.), Podhajec (1046 kw. klm., 94 546 m.), Buczaczy (1193 kw. klm., 139 297 m.), Tłumacz (952 kw. klm., 116 066 m.), Przemyski (925 kw. klm., 86 568 m.), Stanisławów (869 kw. klm., 158 066 m.), Bóbrka (890 kw. klm., 88 527 m.), Rudki (675 kw. klm., 77 269 m.), Sambor (948 kw. klm., 107 445 m.), Stary Sambor (825 kw. klm., 60 810 m.), Nadwórna (1918 kw. klm., 90 663 m.), Bohorodczany (893 kw. klm., 69 463 m.), Turka (1469 kw. klm., 85 823 m.).

W środkowej i zachodniej Galicyi podobny lub taki sam los spotkał następujące powiaty:

Rzeszów (977 kw. klm., 144 271 m.), Brzozów (684 kw. klm., 91 409 m.), Gorlice (916 kw. klm., 83 203 m.), Lisko (1832 kw. klm., 98 492 m.), Strzyżów (532 kw. klm., 58 549 m.), Grybów (583 kw. klm., 53 240 m.), Ropczyce (800 kw. klm., 80 170 m.), Pilzno (573 kw. klm., 48 678 m.), Tarnów (772 kw. klm., 113 118 m.), Kobuszowa (868 kw. klm., 83 913 m.), Dąbrowa (650 kw. klm., 69 119 m.), Brzeczko (853 kw. klm., 104 498 m.), Nowy Sącz (1262 kw. klm., 121 366 m.), Limanowa (952 kw. klm., 81 163 m.), Myślenice (1046 kw. klm., 93 241 m.), Kraków powiat (478 kw. klm., 68 829 m.).

Obszar wszystkich tych powiatów wynosi razem 45 033 kw. klm., a ludność 4 344 955 głów.

Obok tego istnieją w Galicyi ogromne przestrzenie, które wyglądają tak, jak gdyby nawiedzone były trzęsieniem ziemi, pożarami lub huraganami. Są to pustynie

w których niema już ludzkiej osady, niema dróg na których nie już nie rośnie. Tylko zdziczałe psy blakają się wśród zgliszczy, a stada wron i kruków wygrzebuja z ziemi zbyt płytko zakopane ciała ludzkie. Taki widok przedstawiają we wschodniej Galicyi powiaty: Cieszanowo (1136 kw. klm. 86 549 m.) i Dobromil (865 kw. klm. 72 103 mieszkańców) a w Galicyi środkowej żyzne i dawniej najwyższą kulturą rolniczą odznaczające się powiaty.

Przemysł (1002 kw. klm. 159 991 m) Jarosław (1347 kw. klm. 150 301 m.) Łańcut (865 kw. klm. 93 532 mieszkańców). Przeworsk (403 kw. klm. 57 044 mieszkańców) Nisko (873 kw. klm. 69 149 m.), Tarnobrzeg (956 kw. klm. 77 369 m.). Sanok (1261 kw. klm. 108 678 m.). Krosno (719 kw. klm. 83 115 m.). Jasło (820 kw. klm. 87 878 m.) przeważnie także Bochnia.

Ten cmentarz obejmuje obszar 10 709 kw. klm., który żywił przed niedawnym czasem jeszcze 1 270 000 mieszkańców. Obszar ten równa się obszarowi całej Austrii górnej, którą przewyższa jednak liczbą mieszkańców.

Ogólna zniszczona i spustoszona przestrzeń w Galicyi (55 742 kw. klm.) wynosi mniej więcej piątą część obszaru wszystkich krajów, reprezentowanych w Radzie państwa monarchii austriackiej (300 004 kw. klm.). Wyrażony w procentach szkieł powyższy tak się przedstawia:

Z całego obszaru Galicyi wojna nie dotknęła bezpośrednio w Galicyi zachodniej tylko 6,3 procent, w południowo wschodniej Galicyi częściowo zniszczone zostało 23 procent, a całkowitej dewastacji uległo 70,7 procent całego kraju — z tego 13 procent przedstawia się już jako spalona do szczytu pustynia.

Nie lepiej wygląda i w Królestwie Polskiem.

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśl odezwy Rady Narodowej:

J. D.	5,— mk.
Kubicka	3,— »
Paszkiwicz	3,— »
Zebrano na rocznicy Tow. św. Kazimierza	12,10 »
Zebrano w gronie znajomych w lokalu p. Handschuha	6,— »
Zebr. z inic. p. Cz. Kinkla na herbacie u pp. Zarembów	12,— »

Sprostowanie. We wczorajszym pokwitowaniu zaszedł błąd, a mianowicie S. H. złożył 5 mk., nie 10, jak mylnie podano.

W dalszym ciągu złożono w „Dzienniku Berlińskim“ na pozostałe rodziny naszych rodaków, którzy poszli na wojnę, następujące datki:

Zebrano w Tow. Wyb. w Schönebergu	6,90 mk.
Na gwiazdce Tow. Pol.-Kat. w Wilmersdorfie	2,— »

Stary abonent z Lichterfelde złożył u nas na cele dobroczynne książkę powieściową i rocznik „Tygodnika Ilustrowanego“.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 22 stycznia 1915.

Kalendarz. Sobota, 23 stycznia: Zaślub. N. M. P.

— Tow. Polsko-Katolickich Terminatorów w Berlinie. Pierwszy większy obchód rocznicy i to rocznicy sześciolatniej naszego towarzystwa odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godzinie 4 po południu, na

salce p. Goździewicza przy Grüner Weg 29 Wstęp wolny. Na powyższy obchód szanownych rodziców, opiekunów i przyjaciół młodzieży jak najprzejmiej zaprasza Zarząd.

— Parafia Bożego Ciała. Wszystkim parafianom zwracamy uwagę, że w niedzielę d. 24 stycznia o godz. 5 tej po południu odbędzie się ogólne zebranie wszystkich parafian w lokalu p. Juraczyńskiego Strassmannstr. 39.

Ponieważ są bardzo ważne i ciekawe rzeczy na porządku dziennym, które wszystkich zainteresują, przeto żywym nadzieję, że Szan. Parafianie gremialnie się stawia i okażą wreszcie, że mają teraz więcej zainteresowania, jak to dotąd bywało.

— Poczytność „Dziennika Berlińskiego“ wzrasta z dnia na dzień. Nieomal co dzień odbieramy listy i karty z najróżniejszych okolic, bądź to Królestwa Polskiego, bądź z Francji lub też z wewnątrz państwa niemieckiego, z prośbą o przysyłanie „Dziennika“.

Nietylko żołnierze proszą o „Dzienniki“, ale w wielu wypadkach władze miejskie i zarządy lazaretów zwracają się do nas.

Wczoraj naprzykład odebraliśmy pismo z Budapesztu, w którym nas proszą o „Dziennik Berliński“ dla tamtejszych rannych żołnierzy austriackich.

Ten dowód coraz większej sympatii dodaje nam otuchy do intensywniejszej pracy.

— Trzeba uważnie czytać. W ubiegłą niedzielę podaliśmy notatkę o „Banku Skarbowym“, który znowu biura swe także w niedzielę otwierać będzie, ażeby składającym ułatwić wpłacanie. Wyrażnie zaznaczyliśmy, że opieramy się na ogłoszeniu i nie podawaliśmy w owej notatce osobno dnia, od którego biura otwarte zostaną. W ogłoszeniu zaś wyraźnie stało, że od niedzieli, 24 stycznia przyjmuje „Skarbona“ także wpłaty w niedzielę.

Lecz widocznie wielu czytelników nie zwracało na to uwagi, tylko pewni, że bank już w ubiegłą niedzielę otwartym będzie, podążyli do banku, który naturalnie był zamknięty.

Jak nam ze „Skarborny“ donoszą, zebrała się poważna liczba rodaków, którzy chcieli swe oszczędności wpłacić, a zastawszy biura zamknięte, oburzeni się na zarząd „Skarborny“, lecz zupełnie niesłusznie. Winę ponoszą ci rodacy sami, bo gdyby byli uważnie czytali i do tego przeczytali także ogłoszenie „Skarborny“, byłiby się przekonali, że tam wyraźnie zaznaczono, że od niedzieli, 24 a nie 17 stycznia będą biura także w niedzielę otwarte.

Mamy jednak nadzieję, że ci rodacy tem się nie zrażą i pomimo nieporozumienia, które jedynie sami sobie przypisać muszą, podążą teraz w następną niedzielę i oszczędności swe wpłacą.

— Bez lekarza, bez akuszerki. We wschodniej części Berlina zachorowała nagle pewna niewiasta, będąca w błogosławionym stanie. Posłano po miastową akuszerkę, lecz nie zastano jej w domu. Wreszcie po długim szukaniu znaleziono inną akuszerkę; ta jednak zbadawszy stan chorej orzekła, że trzeba przywołać lekarza i sama zaraz po lekarza poszła, lecz także w domu go nie zastała. Akuszerka mając widocznie jeszcze inne rzeczy do załatwienia nie powróciła również do chorej, która w tym czasie w wielkich boleściach poroniła.

Nie mając znikąd innej pomocy, bo mąż jest na wojnie, wstała biedna kobieta zaraz na drugi dzień i zawiąawszy małego trupa w chustkę poszła do owego lekarza, którego dzień poprzednio nie zastano w domu.

Pomimo, że kobiecina przedstawiła lekarzowi z czem przychodzi i w jakim stanie się znajduje, lekarz jej nie przyjął, dając jej odpowiedź, że w tym czasie biednych nie przyjmuje. Owa niewiasta miała bowiem świadectwo od t. zw. „Armenvorstehera“. Nie było innej rady, jak zabrać trupa i iść do domu. Dopiero na drugi dzień zjawiła się akuszerka przystana od owego lekarza z wiadomością, że pan doktor teraz przyjmuje. Schorzała niewiasta powlokła się do lekarza poraz drugi, który tylko skonstatował śmierć dziecka, ale wcale nie uważał za potrzebne zbadać chorej niewiasty, która wróciwszy do domu rozchorowała się na dobre.

Szkoda, że w doniesieniu tem nie podano nazwiska i adresu owego lekarza, który widocznie chybił swego powołania, bo z opisu można wnioskować, że ów pan powinien był obrać inny zawód — bo nadaje się prędzej na hycia...

— Wagi muszą być stemplowane. Wszystkim interesom prowadzącym jakiś proceder donosimy, że z dniem 1 stycznia minął czas, do którego wszystkie wagi i ciężarki musiały być od nowa stemplowane.

Ponieważ ciężarki się z biegiem czasu zużywają, a i wagi po dłuższym czasie nie funkcjonują dobrze, przeto jest przepis prawny, który nakazuje, że co dwa lata muszą być tak wagi jak ciężarki poddane rewizji urzędowej i od nowa stemplowane.

Kto zatem z p. p. kupców i handlowców dotąd nie kazał od nowa wagi i ciężarków odstemplować, ten niech to niezwłocznie uczyni, bo w razie rewizji następuje znaczna kara.

Rozumie się, że wagi w prywatnym użyciu tym przepisom nie podlegają.

— Na „Śląskim dworcu“ i „dworcu Friedrichstrasse“ można teraz nabywać „Dz. Berliński“.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenie Konf. św. Jana Kantego odbędzie się w niedzielę popołudniu o godz. 3 w domu Katolickim przy Niedewallstr. 11. Zarząd.

Tow. Wyborcze Schöneberg-Wilmersdorf. Plenarne zebranie odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu p. Tomikowskiego, Kyffhäuserstr. 1. Zajmujący wykład.

Tow. Kat. Robotników Polskich »Braterstwo«. W niedzielę, 24 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie, połączone z obchodem 25 letniej rocznicy założenia towarzystwa w lokalu p. Krcmali przy Nehringstr. 4a, na które wszystkich życzliwych Rodaków zaprasza Zarząd.

Samopomoc Naukowa Młodych Polek. Z powodu rocznicy Terminatorów posiedzenie się nie odbędzie.

Tow. Przemysłowe »Piast«. Posiedzenia odbywać się będą przy Swinemünderstr. 61 i to w niedzielę przed 1 i 15 każdego miesiąca. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 24 bm.

Tow. śpiewu »Chopin«. Rocznicą połączoną z walnem zebranie odbędzie się 24 stycznia, tylko 31 bm. po południu o godz. 4 i poł. Zarząd.

Tow. Polek Maryi Konopnickiej. Z powodu nie odbycia się rocznicy tow. śpiewu »Chopin« posiedzenie nasze odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 7 wieczorem przy Strassmannstr. 39. Zarząd.

Tow. polsko-kat. Robotników w Lichtenbergu. — Obchód 8 rocznicy w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 6 wieczorem przy Scharnweberstr. 57. O liczny udział prosi Zarząd

Posiedzenia.

W piątek 22. 1.:

Tow. śpiewu Moniuszko. Papellallee 25 o 9. Zarząd.

Tow. Polek-Obywaterek. Grüner Weg 29 o 9. Zarząd.

W sobotę 23. 1.:

Sokół Berlin I. Weberstr. 17 punktualnie o 9.

Wykład druha R. Kasprzaka, re aktor Dzienn. Berlińskiego. Zjed. Zawod. Polskie Wedding, Köslinerstr. 17 o 9. Zarząd i mężów zaufania.

Zjed. Zawod. Pol. filia poł.-wsch., Skalitzerstr. 63 o 1/2 9. Walne. Komplet pożądan.

Sokół, Schöneberg. Gutzkowstr. 5, o 9. Odczyt.

Tow. Obywateli Polskich. Grüner Weg 29 o 9. Walne zebranie. Komplet pożądan.

Tow. Przemysłowców Polskich, Wallstr. 20, o 9. Zarząd.

W niedzielę 24. 1.:

Sokół Berlin III. Köslinerstr. 17 o 3.

Tow. śpiewu Lutnia. Oldenburgerstr. 39 o 8. Walne roczne.

Tow. Polek Wanda w Moabitce. Turmstr. 25 o 8.

Wyzwolenie Berlin-wachód, Andreasstr. 64, o 1/3. Walne — Komplet członków pożądan.

Tow. Polek Król. Jadwigi, Pappel-Allee 25 o 6. Nadzwyczajne. Komplet pożądan.

Tow. Polek Gwiazda. Weddingstr. 9 o 4. Nadzwyczajne. Komplet pożądan.

Tow. Polek z Niederwarki, Niederwallstr. 11, o 7. Oddział Metalowców. Grüner Weg 29 o 3.

Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu »Lira«. Chór mieszany w piątek o godz 9 przy Beichenbergerstr. 147.

»Harmonia«. Lekcja chóru żeńskiego w piątek o godz. 9 przy Köpenickerstr. 62.

Ćwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Berlin I. Ćwiczenia w piątek, 22 bm. o godz. 8 1/2, (nie we wtorek) Weberstr. 17.

Schadzki.

Zwraca się rodakom Lichtenberga uwagę, iż schadzki dla dzieci odbywają się co niedzielę o godzinie 3 w lokalu przy Scharnweberstr. 57. Uprasza się także rodziców o liczne przybycie.

Schadzka dzieci Tow. »Stella« w Berlinie odbywa się co 14 dni (17 stycznia) po poł. o 5 w lokalu przy Melchiorstr. 15.

Schadzki dla dzieci z łona Tow. Polek Król. Jadwigi odbywają się co niedzielę po poł. o 3 przy Pappel-Allee 25

Neukölln. Schadzki dzieci odbywają się co niedzielę o godz. 3—4 u p. Malkowskiego, Jägerstr. 3.

Schadzki dzieci z północy z łona Tow. Gwiazda odbywać się będą co niedzielę o 3 w lokalu p. Buczyńskiego, Weddingstr. 9.

Schadzki dzieci z Tow. Polsko-kat. pod we-w. św. Antoniego odbywają się co niedzielę punkt. o 3 przy Gubenerstr. 45.

Schöneberg. Schadzki dla dzieci odbywają się co niedzielę o godzinie 3 przy Gustav-Freitagstr. 3.

Schadzki dla dzieci z centrum odbywają się co niedzielę po poł. od godz. 4—6 przy Niederwallstr. 11, sala nr. 8.

Kierownictwo objęło Tow. Polek z Niederwarki. O liczny udział prosi Zarząd Tow. »Oświata«.

Schadzki dla dzieci z łona Tow. Polsko-kat. Robotn. pod op. św. Józefa odbywać się będą co niedzielę od 2—4 w lokalu posiedzeń przy Swinemünderstr. 61

Tow. Polskich Robotników w Berlinie filia II. Schadzki dla dzieci co niedzielę w lokalu p. Nawrockiego, Görlitzerstr. 43 o godz. 4 po poł.

Rodacy! Agitujcie za „Dziennikiem Berlińskim” ażeby mógł dotrzeć do każdego domu polskiego na obczyźnie.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się u p. J. Miklaszewskiego, Ritterstr. 13. Otwarta co wtorek i piątek od 7 do 8 i pół.

Kwit do zapisania Dzien. Berlińskiego.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hieselbst

Titel der Zeitung:	Dziennik Berliński	Bezugszeit:	Viertelj. 2 Mrk. Monatl. 67 Pf.	Preis: Bestellig.	42 Pf. 14 Pf.
Ersch. Ort:	Berlin				

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließ- lich Bestelligung soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: (mit i nazwisko)
Genaue Adresse: (Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

SWÓJ DO SWEGO!

jest znakiem 10 teny. cygarem. Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedających WIELKI OBROT! MAŁY ZYSK! Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalinia tytoniu poleca wyroby własne. Wylączny skład na Berlin i okolice, papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtownia sprzedaw »Noblesse«, »Dubec«, »Wulkan-« i »Sulfina«.



DETALICZNE! W. H. FYRST, Schillingstr. 7. Telefon: Königstadt 1686.

Specjalność!

CO WTOREK: świeże książki z bułek.
CO SOBOTĘ: książki z kaszy i polska kiełbasa.
CO NIEDZIELE: świeże flaki.
Wyborne i niedoścignione w smaku własny i prawdziwy wyrób polski.
P. Gorgolewski, Dom towarz. »STELLA« Holzmarktstr. 11.

Podczas wojny ma każdy tem większy obowiązek popierania swoich

Skład artykułów męskich

Franciszek GARYANTESIEWICZ Kommandantenstr. 25 I. piętro.

Pracownia eleganek, garderoby męskiej podług miary.

10 siodlarzy i szewców

poszukuje zaraz na wojskową pracę Rüdiger & Co. Dresdenerstr. 29.

Szukam elegancko umeblowanego pokoju na froncie, w Charlottenburgu Oferty do Dziennika Berlińskiego pod liczbą 100.

Dziewczyne do wszystkiego przyjmie zaraz Galdyńska Thaeerstr. 22.



Pamiętka wojny europejskiej z kolorowym obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Artystycznie wykonany, nikłowy zegarek lub czarny stalowy remon. Anker bardzo dobrze chodzący tylko 5 mk. franko w dom, będzie to wieczna i drogą pamiętka dla dzieci i wnuk. naszych. Czem starszy tem droższy będzie taki zegarek, to też każdy choćby już posiadał zegarek to takowy powinien nabyć. Gwarancja 3 lata za dobry bieg. Handlarzom i zegarmistrzom daje rabat, tylko u mnie są do nabycia. Cennik darmo i franko! M. Szczepaniak Krotoszyn Krotoschin i. Pos. Medaliki na szyję i do zegarka z pięknym napisem po 50 fen.

Tylko krótki czas wyprzedaż inwenturowa zaleca się więc wielki pośpiech.

Futra prawdziwe Sealbisam, perskie, Orenburger etc. 100 zwykłe 300 do 1400. Cena inwent. 750, 500, 300 do

Kostiumy elegancko odrobione, latem, jesienią i zimą 10 zwykłe 25—250. Cena inwent. 100, 75, 50 do

Plaszcze pluszowe plusz wełn., Astrachan, Seal-plusz (także na tegie figury) 25 zwykłe 56 do 270. Cena inwent. 125, 80, 55 do

Plaszcze gumowe Spódnice i bluski Plaszcze od kurzu 30 zwykłe do 45 teraz 15 m. o 75 pr. zniżone. zwykłe do 150, teraz 30

Ulstry ca. 1000 sztuk. W niedzielę od 12—2 otwarte. Suknie towarz. zwykłe 150, teraz 30 m.

W osobnym oddzia e magazyn załobny.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach. NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

WESTMANN.

Już teraz można zapisać Dziennik Berliński na luty i marzec.